GODZIENNA

Gazeta Krakowska

Ner 179. ROK 1833. CZWARTEK 11 LIPCA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, o god. 10 przed południem w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5

Jutro 7 Braci śpiących. Ostatnia kwadra po god. 5 z rana.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na O° 0,	Therm:	Hogrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7	27 2, 891	+ 16,8	+ 8.5	Pł. wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	Mgła.
8. 12	„ 2, 540	21,9	7,2	Pł. wschodni słaby	„ „	
3	„ 2, 232	23,9	6,4	„ słaby	„ „	Deszcz.
9	„ 2, 251	+ 17,5	+ 12,0	Zaden	Chmury	

Część Urzędowa.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU

W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy licytacya publiczna na dzień 1 b. m. i r. ogodzinie 10 z rana na cząstkową sprzedaż Żyta korcy 76 garncy 17. Jęczmienia zaś korcy 7. ogłoszona z powodu braku licytantów do skutku nie doszła, przeto Wydział w dalszym ciągu uchwały Senatu Rządzącego z dnia 20 maja r. b. N. 2721. zapadłey postępując oznacza do powyż namienioney licytacyi termin powtórny na dzień 16 t. m. godzinę podobnież 10 zrana, która odbywać się niezawodnie będzie, w przytomności Wóyta Gminy I. mieyskiey i P. Nowickiego poborcy osepów Skarbowych w zamku krakowskim. Gdy zaś cena do sprzedaży zboż na targach w Kleparzu cztery klassy zwykle obeymuje, przeto Wydział takową do pierwszego wywołania ustanawia *in plus* od trzeciey klassy, każden przeto mający chęć przystąpić do licytacyi, złoży na Vadium 1/10 część kwoty wyrównywającey summie za sprzedaż się mające zboże przypadającey.

Kraków d. 7 lipca 1833 roku.

X. BYSTRZONOWSKI.

Gadomski Sek. Wyd.

Prawnie zajęte ruchomości, jako to: szabasnik mosiężny o sześciu lichtarzach, odzież męzka i kobieca, oraz różne sprzęty domowe, dnia 12 lipca r. 1833 o godzinie 10 zrana w Sukiennicach miasta Krakowa, przez publiczną licytacyą sprzedane zostaną.— Kraków d. 8 lipca 1833 roku.

W. *Dziarkowski* Kom: Sąd.

LOTERYA KRAJOWA.

W 563 ciągnieniu dnia 10 Lipca 1833 roku w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały numera następujące:

89. — 70. — 56. — 73. — 76.

Przyszłe 564 Ciągnienie przypada dnia 17 Lipca 1833 roku.

Część Nieurzędowa.

WIADOMOŚCI Z OSTATNIEY POCZTY.

ROSSYA

Petersburg 25 *Czerwca.*

Niektórzy z rewolucyonistów, których nienawiść ku Rossyi i słabość, równie odzna-

czne wypadkami 1830 i 1831 roku, jak i srogością serc, niekorzystających z wspaniałomyślnego przebaczenia Cesarza Jegomości, okazanego mieszkańcom królestwa Polskiego, nie przestawali knować w samowolném wygnaniu i marzyć o przeszłych występkach i szkodliwych zamiarach; następnie szukać sposobów podburzania umysłów i wzniecania okrucieństw woyny domowey.

Zuchwałość ich marzeń jeszcze daley posuniętą została, zamierzyli oni sobie, posięgnąć się na życie Monarchy, Oyca, którego Opatrzność Boska, opiekując Rossyą, zachowała dla wiernych poddanych jedném czuciem miłości i wierności oddychających.

Troskliwość rządu uprzedziła jednakże naymnieysze nawet wypadki niegodziwych zamiarów, garstki niecnych ludzi. — Wielu już z nich znayduje się w rękach sprawiedliwości. Dzięki Naywyższemu! spokoyność państwa nie była naruszoną i nie będzie. — W prawdzie bytność Jego Cesarskiey Mości w niektórych pogranicznych mieyscach, wymagała przedsięwzięcia szczególnych środków ostrożności; co gdy doszło do wiedzy mieszkańców wielkiego xięztwa Finlandzkiego, boleść ich serca i uczucia wierności ku świętey osobie Monarchy, wyrażone zostały przez nich w adressie, podanym N. Panu, w czasie bytności Jego w Helsingforsie. (Adress ten umieszczony był w *Gazecie Codziennej Krakowskiey* z dnia 7 lipca.)

PRUSSY

Gdańsk 17 *Czerwca.*

Od czasu otworzenia tegoroczney żeglugi, naładowano ztąd dopiero około 3120 łasztów pszenicy, z których niemal dwie trzeciem części przeznaczone są do różnych portów Anglii. Dotychczesne dostawy zastąpiły tylko tę ilość, zapas więc teraźnieyszy wynosi tylko 9 do 10 tysięcy łasztów różnego gatunku zboża, którego pomnożenia w znaczney ilości nie można się spodziewać przed nadchodzącemi żniwami, lub jeżeli nie nastąpi żywsze dopytywanie się o zboże za ceny wyższe z zagranicy. — Względem ceny żyta nadzieje dotychczas znacznie się polepszyły, i chociaż targi zagraniczne nie obiecują jeszcze znacznie korzystnego odbytu tego gatunku zboża, ze wszech stron jednak mnoży się obawa, że plon żniw tegorocznych żyta bardzo będzie lichy. Z tego powodu sama potrzeba onego na użycie w kraju zaostrza nazaopatrzenie się w nie uwagę; przywieziono tu dotąd polskie żyto pięknego gatunku 123 do 124 funt. lubią kupować i kilka partyi zapłacono ostatnią razą po 204 do 210 zł. pr. za łaszt 60 szefl. Mamy doniesienie, że dla braku wody stanęło do 60 galarów z 1200 blisko łasztów żyta z okolicy Sanu, które, gdyby to raz jeszcze rychło tu przybyły, zapewnie dobry znalazłyby pokup.

WIADOMOŚCI Z DAWNIEYSZYCH POCZT.

AUSTRYA.

Wiedeń 21 *Czerwca.*

Według ostatnich doniesień od granic Bośnii w tym miesiącu nadesłanych, nie uczyniło powstanie żadnych dalszych postępów. Naczelnik powstańców Muhamed Bey, posłyszawszy że Ali pasza ciągnie przeciw niemu od Konstantynopola z 2000 regularnego woyska i znacznym oddziałem milicyi, cofnął się z swojemi stronnikami do warowni Buchaczu.

ANGLIA.

Londyn 22 *Czerwca.*

Admirał S. G. Coelburn odpłynął do Jamayki, dla objęcia dowództwa flotty na tamecznem stanowisku.

Gazeta *Times* nadmieniając o usiłowaniach konserwatystów, do przywrócenia ministerium torysowskiego, objawia przytem swoje widoki, iż gdyby to nastąpiło, w tey samey godzinie, w którymby usłyszano o mianowaniu ministra, który pewnego razu miał oświadczyć, iż będzie rządził orężem, podanoby niezwłocznie bil do izby parów, względem rozpuszczenia całego woyska znaydującego się w naszym kraju. Według naszego zdania, nie istniało jeszcze podobne przesilenie w Anglii, jak teraz.

FRANCYA

Paryż 20 *Czerwca.*

Marszałek Gerard przedsięwezmie podróż do departamentów północnych, gdzie odprawi przegląd stojącego tam woyska północnego.

Wkrótce po powrocie vice-hrabiego Chateaubrianda z Pragi wyjechał tamże xiąże de Mouchy.

Roboty koło pomnika na placu Bastylii znowu zostały rozpoczęte, od kilku dni pracuje przytem przeszło 500 robotników.

Kommissarz policyi Collard w Rennes, oddalony został od służby za to, że dozwolił tamecznym liberalistom, odegrać szyderską serenadę ministeryalnemu deputowanemu P. Gaillard Kerbertin.

Rząd otrzymał wiadomości z Algieru, iż trzy pokolenia Beduinów, pomiędzy któremi nayznakomitsze pokolenia Beni-Mussa, nietylko się poddały, lecz nadto po kilkudziesiąt zbroynych ludzi (spahis) dostawili, którzy naszemu woysku towarzyszyć będą we wszystkich wyprawach. Miasto Blida przysłało deputacyą do jenerała Voirol z prośbą, aby dla tegoż mianowano szeyka, i obowiązało się opłacać Francyi ten sam haracz, jaki opłacało dejowi Algieru.

Prelekcye lekarskie w Montpellier, które z powodu zaburzeń niejaki czas były zamknięte, zostały na rozkaz ministra oświecenia znowu otworzone.

Względem wydatków na żywienie i odprowadzenie jeńców hollenderskich, odpowiedzieli ministrowie izbie, iż to tak małą jest rzeczą, że nawet nie warto o tem mówić. Względem kosztów na obiedwie wyprawy do Belgii, zastrzegli sobie ministrowie powrócenie tychże od rządu belgijskiego.

Głoszą, iż w obsadzeniu prefektur ma bydź kilku podprefektów oddalonych dla tego, ponieważ nie okazali się dosyć gorliwie dla ministrów.

Pewien officer z Oporto pisał do redakcyi dziennika *Temps*, w którym wystawia nader korzystne położenie Don Pedra. W czasie 10 dni, przeszło więcey jak 100 zbiegów z Lizbony do Oporto. (?) Działania zaczepne rozpoczęły się już od strony morza, lądem będą w tych dniach przedsięwzięte.

Napoleon, jak wiadomo darował Cesarzowey Jozefinie, rozłączając się z nią xięztwo Navarry, które jako skonfiskowane po emigrowanym xięciu Bouillon, stało się własnością skarbu. Dzieci xięcia Leuchtenburgskiego, jako dziedzice po cesarzowey, zostawały już długo w posiadaniu tego xięstwa, gdy xiężna Rohan, jako sukcessorka po zmarłym xięciu Bouillon, reklamowała wiele znacznych części lasów i gruntów, które w akcie donacyi nie były wymienione. Ta sprawa przedłożona została Radzie Stanu, a zastępca rodziny xiążąt Leuchtenbergów, adwokat Dallor, kazał wydrukować objaśnienie, w którem udowodnił, że powyższe wypuszczenia były tylko skutkiem prędkości i nieuwagi piszących akt donacyi, i że nie było wcale zamiarem Cesarza, od tego xięztwa odrywać pojedyncze części lasów i gruntów, przez coby wartość jego znacznie zmnieyszoną została. Adwokat xiężny Rohan, cofnął reklamacye swey klientki, a tak sprawa załatwioną została.

HOLLANDYA.

Haga 22 Czerwca.

Juto przybędzie znowu pułkownik Koopman do Flesyngi i przywiezie z sobą zarządzenia dla ludzi marynarki przeszłey flotty antwerpskiey.

Dziennik Luxemburgski głosi, że sprawę holendersko-belgiyską nie można jeszcze uważać za załatwioną, ponieważ xięztwo Luxemburgskie nie jest objęte w konwencyi z 21 maja, i nie ma udziału w warunkach rozeymu.

HISZPANIA

Madryt 11 Czerwca.

Według wydanego rozporządzenia ministra woyny, mają woyska otrzymać w dniu składania przysięgi hołdu, i w dniu cwiczeń wojennych, po 50 centimów i pół flaszki wina dla każdego żołnierza. Trzey Francuzi przybyli z południowey Francyi, są między innemi przedmiotem bacznego oka, obawiają się albowiem, aby nie byli w porozumieniu z exministrem Calomarde. Pewien podróżny kupiec francuzki aresztowany został właśnie w chwili, gdy miał wyjeżdzać do Bajony; otworzywszy jego kufer, znaleziono kilka listów bezimiennych do hr. Espagne, i do P. Calomarde. Te listy były treści polityczney, i opisywały podróż Don Carlosa, wzmiankowały także o osobach mających się zgromadzić w niektórych prowincyach, osobliwie w Katalonii. Po zabraniu tych, wyprawiono niezwłocznie sztafety, z energicznemi rozkazami do kilku jeneralnych kapitanów dla zapobieżenia niepokojom, i aresztowania przewodzców. *(G. P. S.)*

Rozmaitości.

PODRÓŻ DO ALGIERU

(Dokończenie)

———Żadnego rodzaju wozu w Afryce niema, dla tego że zamiast dróg, są tylko ścieszki

któremi wielbłądy i muły przechodzić mogą. Kray powiększey części jest nieuprawny, zarosły krzakami, górzysty i skalisty. Ziemia wydaje drzewa pomarańczowe, cytrynowe, oliwne, figowe, palmowe, migdałowe, w wielkiey bardzo ofitości. Ludzie są gnuśni, zaledwie zadają sobie pracy w zbieraniu owoców z tego, co sama natura wydaje; aloesów, i fig barbaryjskich znanych unas w ogrodach pod nazwiskiem kaktusów, jest wszędzie mnóstwo; z liści aloesowych wyrabiają włokno; trzcinę aloesową, na którey kwiat się mieści, wysoką do 8 łokci a obwodu około puł łokcia u podstawy mającą, używają na sufity. — Beduini dzielą się na pokolenia, każde pokolenia ma swego naczelnika zwanego Szeykiem, który z członków pokolenie składających wybierany bywa; przywiązanie do wolności w tey klassie ludu jest wielkie; wszystko co żyje bije się z Francuzami nayzacięciey, którzy zaledwo kilku pokoleń blizkich bardzo Algieru do płacenia podatków zmusić są w stanie; pokolenia odległeysze odzielone pasmem gór małego Attasu, wycieczki ustawiczne czynią na Francuzów, którzy zaczepnie niedziałają, a zbliżywszy się do stóp Atlasu postępować nie mogą przez skały, gdzie żadney drogi niema i ścieszki tylko takie, po których świadomy mieszkaniec na mule ledwo wdrapać się potrafi. Wtych skałach zbierają się Beduini na czas naznaczony wszyscy konno uzbrojeni w broń palną, napadają hurmem na Francuzów, którzy do mieysc okopanych cofać się muszą; częste zdarzają się wypadki że oddziały, niemogące wytrzymać attaku, wpień wyrznięte na placu boju znaleziono. Beduini na piechotę się niebiją, na koniach siedzą jak na ziemi, znogami na krzyż założonemi, kolana na prawą i nalewą stronę konia są wykręcone; trenzli ani munsztuków nie mają, cienkim prętem uderzając wielbłąda lub konia w kark po jedney lub drugiey stronie, nadają mu kierunek; wprawni są w tak celne strzelanie, że w naywiększym pędzie strzelają, i niebez skutku, po wystrzale zwracają konia i odjeżdzają po nabite fuzye, które w tyle inni przygotowywują. Klima dla Europeyczyków w Afryce jest nieznośne, ludzi umiera mnóstwo na różne zaraźliwe choroby; garnizon algierski liczy 12,000 żołnierzy, z tych w roku zeszłym 3,000 umarło; niemasz zaś żadnego żołnierza ani officerą z połków czynnych, którzyby przynaymniey raz w lazarecie niebyli; upały mocne (nawet w zimie, których ja doświadczyłem) są bardzo szkodzące obok nocy zimnych i wiatrów z głębi Afryki niezdrowych; naypospolitszą słabością są febry różnego gatunku. Ja dzisiay więcey jak kiedykolwiek kontent jestem że się w liczbie tych nieznayduję; którzy tam służbę przyjęli; dawniey zbytnie oddalenie się od naydroższych mi osób wstrzymawało mię od tego; dzisiay przekonanie naoczne i doświadczenie własne; podwajają powody ktore służby w Afryce przyjmować mi niekażą. Ci których osobiste położenie zmusiło do tey ostateczności, są godni pożałowania; zazdrościli nam powrotu do Europy, pożegnanie nasze na brzegu Afrykańskim było prawdziwie rozrzewniające. Powrot nasz pomyślnie się odbył, fregata o 35 działach *la Victoire*, przywiozła nas w trzech dniach do portu Marsylskiego, wiatr służył nam zawsze pomyślny. Ostatniey jednak nocy zanadto był gwałtowny, bałwany morskie rzucały się aż na pokład dwu mostowego Okrętu, deszcz był nawalny, zgoła wszystko nam niesprzyjało. Rano pomimo mocney burzy stałem na wierzchu bez przykrości i przypatrywałem się manewrom, które w niebezpiecznych chwilach wykonywano; niemożna było kroku zrobić na pokładzie, żeby się czegoś nietrzymać, inaczey z jednego boku na drugi przechylający się gwałtownie okręt, przerzucał wszystkich co swoim siłom lub zręczności za nadto ufali, niewyłączając maytków, którzy stósownie do potrzeby przechodzili z jednego mieysca na drugie; przy ciągłe trwarzyszącey nam burzy 16 Marca okręt do portu zawinął około 10 rano; 18go wsadzono nas do Kwarantany, w którey dotąd zostajemy, 26 wychodzimy na wolność na drugi dzień zaraz udajemy się do Avignon. Korzystając z pozostałego jeszcze kawałka papieru, donoszę wam, że w Afryce polowałem, zabiłem zająca, i kilka dużych wodnych ptaków; brak zupełny psów i niebezpieczeństwo zbytniego się oddalenia, sprawiły polowanie tak mało korzystném. Ciężko sobie wystawić jakie mnóstwo jest w okolicach Algieru zwierzyny; Machometanie dzików niejedzą, jest ich więc po wszystkich krzakach niezmierna iłość, kuropatew i lisów bezkońca; hieny, tygrysy, a za Atlasem i lwy, są dla przechodzących bez broni, niebezpiecznemi.